

# <<kontRAst>>

*Wolności oddać nie umiem...*



Wywiad

**Siła kobiet**

Artykuł

**Faszyzmem błyska na czerwono**

Felieton

**Oddajcie mi dziecięce zabawki i  
pozwólcie tym starszym jeść cukierki**





Dzień dobry!  
 Jak wiecie, historia lubi się powtarzać, przekonaliśmy się o tym pod koniec października. Ponownie zostaliśmy zamknięci w domach, skazani na siebie w walce z niesfornym Teamsem. Pewnie zauważyliście, że nasza determinacja doprowadziła do wydania październikowego „Kontrastu”. Udało nam się! Wydrukowaliśmy gazetę w piątek, a w poniedziałek siedzieliśmy już w domu, z trudem wstając na pierwszą lekcję online.  
 Numer, który obecnie czytacie, jest wyjątkowy. Po raz pierwszy w historii „Kontrast” został opublikowany w Internecie, nie w swojej tradycyjnej, papierowej formie. Myślę, że ogromne słowa uznania należą się wszystkim członkom

redakcji. W cieniu trwającej od prawie roku pandemii, w dobie trudnych dla wszystkich lekcji zdalnych, potrafilismy zebrać siły i stworzyć internetowe wydanie. Miejsce zebrań redakcyjnych zmieniło się. Zamieniliśmy klimatyczną, szkolną bibliotekę na spotkania poprzez Microsoft Teams. Daliśmy radę i wiemy, że nie poddamy się. Będziemy działać bez względu na sytuację pandemiczną, a pomoże nam w tym siła Internetu. Dowodem naszej nieustępliwości może być nasz udział w warsztatach dotyczących recenzji spektakli teatralnych, które poprowadził pan Tomasz Ogonowski - dramaturg związany z BTD, krótkiej lekcji reportażu autorstwa znanego reportera pana Pawła Reszki i z fotografii z panem Sebastianem Krokiem asystentem z ASP w Warszawie.

Wracając do numeru. 22.10.2020r. TK orzekł, że aborcje ze względu na ciężkie, nieuleczalne wady płodów są niezgodne z konstytucją. Nie byłibyśmy sobą, gdybyśmy nie napisali na ten temat. Dotarliśmy do różnych źródeł, staraliśmy się spojrzeć na tę sprawę z różnych perspektyw. Na stronie trzeciej znajdziecie ankietę dotyczącą Strajku Kobiet. Nawiązując do protestów, zapraszam Was do przeczytania wywiadu z Małgorzatą Grączewską- stałą uczestniczką Strajku Kobiet we Wrocławiu. Powracające zakazy, ograniczenia burzą życiową harmonię każdego z nas. Lockdown ponownie zamknął siłownie, jak radzą sobie z tym ich właściciele? Dowiedziecie się tego, czytając artykuł Patrycji Zdyr i Oli Mickun, który znajduje się w dziale „Sportowo”. A w dziale „Wolna Trybuna” czekają na Was artykuły naszej absolwentki. Magia świąt Bożego Narodzenia to rzecz wyjątkowa. To wehikuł czasu zabierający każdego z nas do krainy dzieciństwa. Jeśli chcecie się tam dostać, zapraszam Was do przeczytania dodatku świątecznego. Wigilijne wspomnienia, oryginalny kalendarz adwentowy, kolaż ze świątecznymi zdjęciami dziennikarzy „Kontrastu” to tylko kilka haseł opisujących tę wkładkę. Zdecydowanie warto ją zobaczyć!

Życzę Wam dużo zdrowia. Wspierajcie się nawzajem w tych trudnych chwilach. Wesołych świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku! Niech te Święta będą znakiem nowego początku, szczęśliwej historii dla każdego z nas.

Adriana Cybulska

## REDAKCJA „KONTRASTU”

**Naczelny:** Ada Cybulska

**Z-ca naczelnego:** Hania Bruzi

**Składacze/grafika:** Aleksandra Bilaska, Samira Wojtowicz, Jakub Łastówka, Michał Bilski, Aneta Myślińska

**Redakcja:** Nikolas Richter, Amelia Ciosmak, Jędrzej Kwaśniewski, Jagoda Leciejewska, Kacper Czyż, Antoni Ciećwierski, Aleksandra Mickun, Patrycja Zdyr, Julia Kiszkielewicz, Zosia Stąporek, Michał Gendek, Jakub Lipiński, Maja Łastówka, Hanna Pal, Daria Wilińska, Kacper Farbisz, Martyna Kocoń, Natalia Syroka, Wiktoria Łangowska, Kornelia Ciosmak, Jan Wiewiórkowski, Zosia Jankiewicz, Julia Bilińska, Anastazja Zań, Nikola Pietkiewicz

# Kontrast

Wolności oddać nie umiem...

**Str. 2 Słowem Wstępu**

**Str. 3-5 Pod Lupą**

Ankieta: Badanie poparcia dla Strajku Kobiet wśród uczniów naszej szkoły  
**SIŁA KOBIET**  
 Świat musi wyhamować

**Str. 6-7 Naszym zdaniem**

Oddajcie mi dziecięce zabawki i pozwólcie tym starszym jeść cukierki  
 (Polska) Brytyjska Unia F\*szystów

**Str. 8-9 W naszym obiektywie**

Wszystko inne

**Str. 10-11 Co w szkole piszczy?**

Stowarzyszenie Ruch Oporu  
 Zdrowie psychiczne, a kwarantanna

**Str. 12 Obrazkowo**

**Str. 13 Znajdź różnice**

**Str. 14 Modowo**

Kobiety w czerwieni  
 Styl zdalny

**Str. 15 Horoskop**

**Str. 16 Księga absurdów**

Faszyzmem błyska na czerwono

**Str. 17 Odlotowo**

**Str. 18-19 Sportowo**

Brzuski przed ekranem  
**SPORTOWCY VS KORONAWIRUS**

**Str. 20-21 Prosto w uszy**

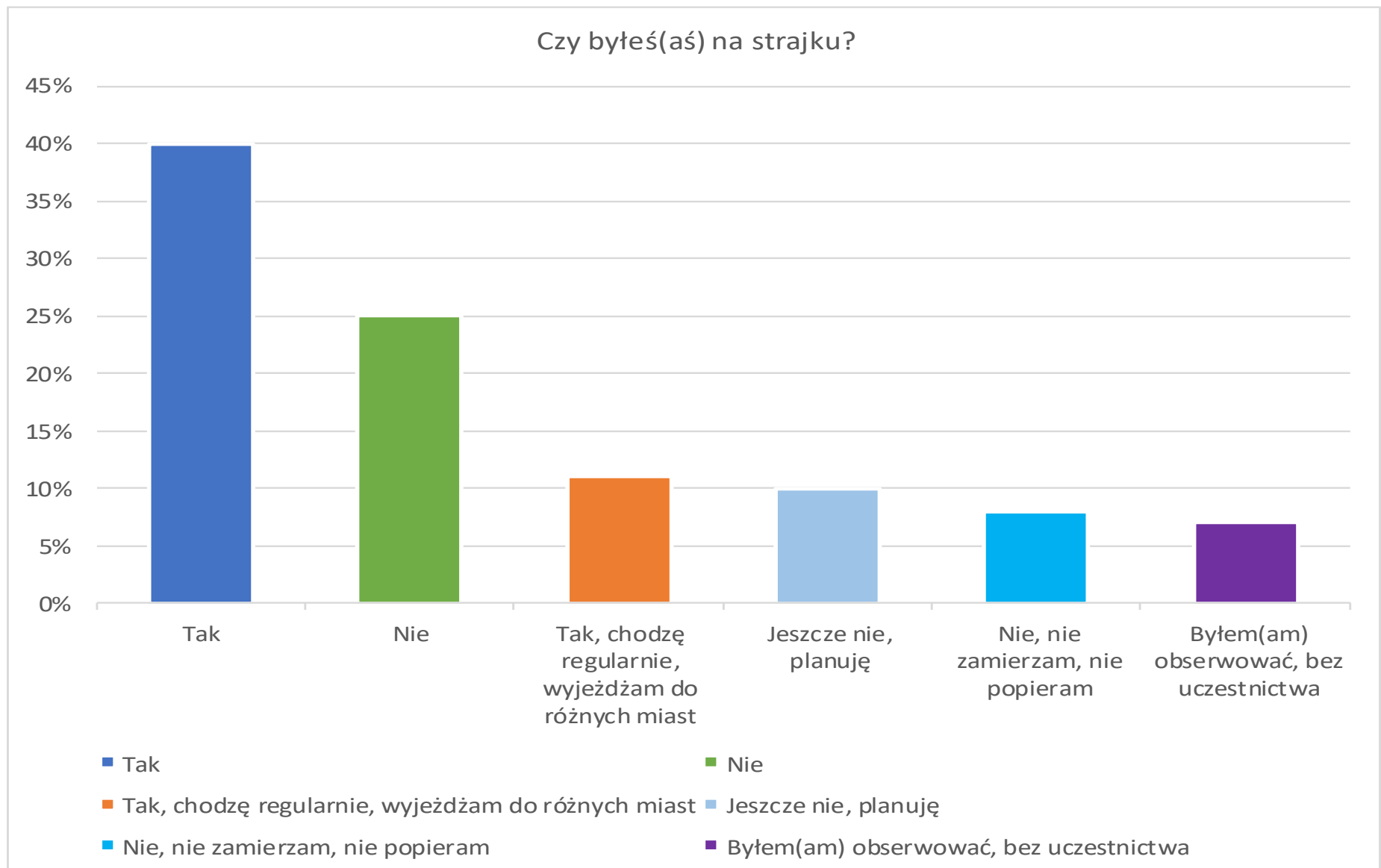
KRÓTKA NOTKA NA TEMAT ABORCJI  
 Mieszkam w Polsce

**Str. 22 Polecamy**

**Str. 23 Muzycznie**

## Badanie poparcia dla Strajku Kobiet wśród uczniów naszej szkoły

Tegoroczne strajki wyciągnęły na ulice setki, tysiące osób, także w Kaliszu Pomorskim. Młodzi wypowiedzieli się w sondzie dotyczącej uczestnictwa w protestach. Nie chcemy wpływać na nikogo, uważamy, że każdy ma prawo do własnego wyboru. Pamiętajmy też, żeby się łączyć, a nie dzielić.



## SIŁA KOBIET

„Jestem pewna, że gdybym była w waszym wieku, paliłabym teraz oponę pod Sejmem. Zdaję sobie sprawę z sytuacji, jaka panuje na świecie, jednak większe ryzyko stanowi dla mnie potykanie się o bycie kobietą. To piękne, że coraz więcej Polaków wie, że musimy przestać udawać, że nic się nie dzieje”- o swoich przeżyciach związanych ze strajkiem opowiedziała nam Małgorzata Grączewska, działająca w obszarze sztuk wizualnych stała uczestniczka Strajku Kobiet we Wrocławiu.

### Dlaczego pani strajkuje i nie odpuszcza?

- Powodów jest na pewno wiele. Główny jest taki, że rzeczy, które dotyczą bezpośrednio mnie, są dla mnie najważniejsze. Poza tym jestem tak wychowana, aby myśleć empatycznie o innych ludziach. Ta walka trwa już od dłuższego czasu. Na pierwszych protestach byłam 4 lata temu. Mówię o “Czarnym Proteście”. Wtedy jeszcze nikt nie wierzył w to, że ustawa antyaborcyjna ujrzy światło dzienne. A jednak... Wzięcie wolnego, aby uczestniczyć w strajku, wiązało się z krytyką ze strony mojej szefowej. Powiedziała mi, że uważała mnie za mądrą kobietę. Wtedy zrozumiałam, że prawa człowieka nie są pojmowane w ten sam sposób przez wszystkich. Było to ciekawe doświadczenie, które otworzyło mi oczy na problem, który panuje w naszym kraju. Okazało się, że musimy walczyć o wartości, które powinny być dla nas powszechne i normalne. Musimy walczyć o prawa dotyczące wszystkich kobiet. Jestem po operacji kolana, a pierwszego dnia protestu szłam cztery godziny. Ale wiem, że musiałam to zrobić, po prostu.





Strajk Kobiet na ulicach Wrocławia

## Co czuje pani uczestnicząc w strajku: determinację do walki czy narastający strach?

- Cztery lata temu czułam wzruszenie. Wyciągałam wtedy z moją babcią czerwone kartki na ulicach Wrocławia. Jesteśmy teraz w 2020 roku, cztery lata później. Sentymentalne środki i próby tłumaczeń nie przyniosły żadnych skutków. Może z wyjątkiem wyedukowania młodzieży, która widzi, co się dzieje. Widzę też narastający bunt, a zarazem lepszą komunikację między ludźmi.

## Nie boi się pani? Żyjemy w obliczu epidemii, liczby zarażonych wciąż rosną.

- Oczywiście, boję się. Jednak mam ten komfort, że daleko ode mnie mieszkają moi rodzice i dziadkowie. Nie narażam ich na niebezpieczeństwo. Biorę tę odpowiedzialność na siebie. Wydaje mi się, że jakkolwiek spacer jest bezpieczniejszy niż stanie w kolejce w Biedronce. Wiem, jakie jest ryzyko, jednak jeszcze większym jest potykanie się o bycie kobietą.

## Ostatnie dni pokazały, że strajki niekoniecznie są bezpieczne...

- Tak, byłam świadkiem jednego z pierwszych ataków nacjonalistycznych we Wrocławiu. Cały marsz szedł od strony centrum miasta w kierunku dworca, ale taką okrężną drogą, obok dzielnicy uznawanej kiedyś za niebezpieczną, tzw. trójkąta bermudzkiego we Wrocławiu. Odłączyłam się od moich przyjaciółek, chcąc skrócić sobie drogę. Miałam spotkać się z nimi kawałek dalej. Usiadłam na chwilę, spoglądałam na niekończący się pochód. Chciałam zrobić zdjęcie, gdy nagle ktoś próbował wyrwać mi telefon z ręki - kilku dobrze zbudowanych facetów, ubranych

na czarno. Zaczęli wykrzykiwać teksty typu: "Wypierdalać szmaty!" Zagonili pewną grupę ludzi w taką bramę przelotową, która znajduje się w budynku ASP. Moim pierwszym skojarzeniem było, że to obraz zaganiających owce przez wielkie, groźne owczarki niemieckie. Leciąły tam butelki, kopali ludzi. To nie było tak, że wybrali sobie konkretną grupę ludzi. Byli to przypadkowi ludzie, którzy akurat znajdowali się w tym miejscu.

## Czy te wydarzenia nie zniechęciły pani? Nie bała się pani znowu wyjść na ulicę i strajkować?

- Wręcz przeciwnie. Gdybym nie rozdzieliła się z przyjaciółkami, nie widziałabym tego. Naraziłam się tym, że byłam w tym miejscu sama i wyciągnęłam telefon. Wiem, że nie można się ich bać, wystarczy mieć oczy dookoła głowy. A na takich ludzi możemy trafić wszędzie.

## Jakie padają słowa w gronie pani przyjaciół, gdy wszyscy rozchodzą po strajku, podświadomie wiedząc, że rząd nie zmienia swojego stanowiska wobec tej sprawy?

- Czujemy frustrację. Z jednej strony chcemy wyjść na ulicę i walczyć, a z drugiej cały czas mamy z tyłu głowy tę myśl: "Czy coś to da?". Dlatego podziwiam młodych ludzi, którzy wychodzą teraz. Ile człowiek już mierzył się z danym problemem, tyle razy ten wpływ na władzę był mały. Jednak czuję, że tym razem tych błędów po stronie rządu jest za dużo, by przymykać na to oko.

## Wiele osób zniechęciło się do protestów przez pojawiające się ataki wandalizmu.

- Mogę myśleć o tym tylko w jeden sposób. Jest to kolejne barbarzyństwo. Można mazać po chodnikach. We Wrocławiu rzutnikiem tworzono murale na ścianach. Aktualnie jest tyle środków wyrazu artystycznego, że nie trzeba tego robić na zabytkach.

## Czy wierzy pani w to, że strajki będą miały tak duży odzew?

- Bardzo w to wierzę. Co więcej, na pewno w końcu będzie musiało się to zmienić. Zaraz będziemy mieli ofiary tych decyzji. To nie jest tak, że to się wydarzyło i my jesteśmy zli dla idei. Będzie to dotyczyć bezpośrednio ludzi. Nie wyobrażam sobie, że niezadowolenie społeczne nie będzie rosło.

## Mówi się, że zamiast stosować mądre hasła, młodzież ucieka do używania na przykład wulgaryzmów. Co pani o tym sądzi?

- Oczywiście, że jest to straszne. Równie straszne jak to, że dziewczyny rozpuszczają warkocze, chodzą w jeansach czy rozkładają nogi i przeklinają. Proszę was, nie dajcie sobie tego nigdy wmówić. Okropne jest zachowanie osób, które twierdzą, że wulgarnymi rzeczami jest tupanie nogami w oczekiwaniu podstawowych praw. Wulgarnie jest zabieranie tych praw.

## Jak osoby, które nie mają możliwości uczestniczenia w strajkach, mogą pomóc, oprócz udostępniania informacji na portalach społecznościowych?

- Niesamowite jest to jak osoby, które wychylają głowy z okien na znak poparcia, są obdarzani przez strajkujących oklaskami. Natomiast co do małych miast czy osób mieszkających poza nimi, na pewno są jakieś opcje pomocy. Mogę zaproponować organizację spotkań edukacyjnych. Warto wytłumaczyć ludziom tę sytuację.

**Adriana Cybulska**  
**Jagoda Leciejewska**

# Świat musi wyhamować

„Nie mieszam się w politykę, zwłaszcza w tak trudnym dla wszystkich czasach pandemii. Z pewnością są tacy, po lewej i po prawej stronie, którym będzie na tym mocno zależeć.” Z Ojcem Eligiuszem Dymowskim, franciszkaninem, doktorem teologii pastoralnej, wykładowcą, poetą i proboszczem w Krakowie - Bronowicach Wielkich rozmawia Aleksandra Radecka



**W jednym ze swoich wierszy pisze Ojciec tak:**

„Nie chowaj twarzy  
za firankę  
nie zdołasz ukryć  
pozorów  
wcześniej czy później zdradzi cię promień słońca.” („Autentyczność”)

**Co by Ojciec powiedział protestującym dziś na ulicach kobietom, które otwarcie mówią, że nie zgadzają się na brak wolnego wyboru w sprawie dotyczącej ich ciała?**

- Ludzkie ciało, to nie tylko życie, ale również jego fizyczne piękno i potrzeby duchowe. Nikt nie ma prawa zabronić czy przeszkadzać komuś w byciu szczęśliwym. Pozostaje pytanie, czy my jesteśmy jeszcze w stanie być ludźmi szczęśliwymi, skoro nawarstwiło się tak wiele paradoksów i ludzkich egoizmów. Świat musi wyhamować, bo inaczej ulegnie samozagładzie, a to nie jest droga ani do prawdy, ani do jakiegokolwiek porozumienia i merytorycznej dyskusji o ważnych sprawach, a takim na pewno jest ludzkie życie i prawo do tego życia.

**Zakaz aborcji eugenicznej tak po ludzku wiąże się z cierpieniem, lękiem przed tym, że temu się nie podola, przecież nie każda kobieta musi być bohaterką, nie każda jest osobą wierzącą.**

- Pamiętajmy, że zakaz zabijania kogokolwiek musi być oczywistością ogólnoludzką, a nie tylko jakąś czystą – przepraszam za słowo – kalkulacją religijną. W człowieku jest przede wszystkim dobro i to dobro pozwala nam na dokonywanie takich wyborów, aby nie krzywdzić i nie ranić innych. Zapominamy dziś często o istnieniu realnego zła. To ono wyrządza największą krzywdę człowiekowi, ponieważ podpowiada mu, że jest absolutnym panem samego siebie. Nikt nie jest przecież samotną wyspą. Naszym miejscem tu, na ziemi, jest przecież konkretna wspólnota, z której się wywodzimy, którą tworzymy i z którą się rozwijamy. Owszem, wiara pomaga na pewno w poszanowaniu każdego życia, ale niezgoda na zabijanie wynika nie z wiary, ale z samego człowieczeństwa. Nie dajmy się zwiść krzykliwością haseł. Rozum i wolna wola mają w nas kształtować świadome poczucie godności i prawdy etycznej, wpływającej chociażby z prawa naturalnego.

**„Szwadrony gender nadciągają”, „szwadrony Jarosława Kaczyńskiego bronią kościołów”- takie hasła są jeszcze delikatne. Czy to dobrze, że rząd z poparciem polskiego Kościoła ogłasza decyzję Trybunału Konstytucyjnego w trakcie panującej pandemii?**

- Nie mieszam się w politykę, zwłaszcza w tak trudnym dla wszystkich czasach pandemii. Z pewnością są tacy, po lewej i po prawej stronie, którym będzie na tym mocno zależeć. Stare przysłowie mówi: „gdzie drwa rąbią, tam lecą wióry”. Poczekajmy na „mądrzejsze” czasy pod każdym względem.

**Niektóre głosy ze strony księży, nie tylko księży, są takie, by odmawiać protestującym Świętego Sakramentu. Ojciec swoim parafianom też tego odmawia?**

- Każdy człowiek ma swoje sumienie. To ono osądza nasze czyny. Jeśli się spowiadamy, to czujemy w sobie winę, za którą chcemy Boga przeprosić. Sakramenty leczą wiele ran. Sam doświadczam ich mocy, dlatego cieszę się, gdy mogę pomagać innym, sprawując dany sakrament. To piękne uczucie, naprawdę!

**Unika Ojciec odpowiedzi, a pytanie jest proste: czy protestujący katolik grzeszy?**

- Protest to jeszcze nie grzech. Człowiek wyraża swoje niezadowolenie na różne sposoby. Ma do tego prawo i takie prawo gwarantuje mu demokratyczne państwo. Kościół ma obowiązek brać w obronę najsłabszych, ale też powinien mieć prawo głosić Prawdę wobec „wielkich” tego świata, napominać ich i przestrzegać przed konsekwencjami tzw. totalnej wolności. Historia już nieraz pokazała jej opłakane skutki.

**Jakiej mądrości trzeba użyć, by rozmawiać z młodymi ludźmi na temat ostatnich wydarzeń? Katecheza szkolna, od ponad trzydziestu lat religia jest w szkołach, nie przyniosła rezultatów...**

- Młody człowiek potrzebuje zawsze wzorów, na których może oprzeć swoje pragnienia i marzenia. Tymczasem współczesny świat stworzył na potrzebę chwili „pustobrzmiących idoli”, odrzucając potrzebę prawdziwych autorytetów. Tych – niestety – coraz mniej zarówno w społeczeństwie świeckim jak i kościelnym. Wierzę jednak, że na tych upadłych kamieniach wyrosnie jeszcze dla młodego pokolenia dobre ziarno. Kto żyje Ewangelią, umie patrzeć w przyszłość i docenia zachodzące zmiany, zachowując w sobie – jak pan młody w Kanie Galilejskiej - „dobre wino aż do tej pory”.

**Jak Ojciec zareagował na akty wandalizmu w trakcie protestów?**

- To nie jest droga do poważnego rozwiązywania sporów i konfliktów. Agresja zawsze rodzi agresję. Boleję zwyczajnie z tego powodu, że ludzie tak hojnie się opluwają...

**W wierszu „Wielki Tydzień Pana Cogito” pisze Ojciec:**

**„Będą cię sądzić niewierni i dewoci za zbyt zuchwałe obcowanie z Prawdą”. Ostatnie wydarzenia uwypukliły słabość polskiego Kościoła. Ogromny jest żal związany z kamuflowaniem pedofilii, różnymi nadużyciami. Co powinno się zmienić?**

- Kościół tworzymy my wszyscy, którzy w tym Kościele jesteśmy. Pośród apostołów okazuje się, że zawsze znajdują się jacyś judasze, którzy ukrywają się pod różnymi ubraniami i brutalnie wykorzystują swoją pozycję. Do czasu. Ufam, że prawda zwycięży i nastaną „oczyszczone” i ewangeliczne czasy w Kościele. Tego na pewno nam dziś w Polsce potrzeba.

**Czy możliwe jest zdaniem Ojca porozumienie? Coraz trudniej w to uwierzyć. Stanowisko Episkopatu Polski jest żelazne, determinacja strajkujących coraz silniejsza...**

- Jestem człowiekiem nadziei. Żelazo hartuje się w ogniu, a mądrość człowieka w poszukiwaniu rozsądku i porozumienia. Zawsze jest na to szansa!

Aleksandra Radecka



## Oddajcie mi dziecięce zabawki i pozwólcie tym starszym jeść cukierki



Rys. Amelia Ciosmak

Trudno będzie mi napisać cokolwiek, bo brak mi słów. Zaczynam zastanawiać się, czy mówienie ma jeszcze jakiś sens, skoro moje słowa nie mają już żadnego znaczenia. Więc chyba pozostaje mi bez słowa, (jakby w żałobie, a może właśnie we wzruszeniu jak na ślubie czy innych chrzcinach) wyjechać z kraju, z miejsca, w którym nie żyje mi się dobrze. To państwo mnie uwiera. Po co mam tu zostać, skoro ci, którzy tak bardzo chcą mieć mnie na własność, nie zdają sobie sprawy, że jestem przyszłością. Czas nie stoi w miejscu. Najmłodszy rodzą się, młodzi stają się starzy, starzy odchodzą. To przecież tak oczywiste. Przynajmniej takim się dla mnie wydaje. Jednak chyba proces niezmienny się od zarania dziejów dla osób rządzących jest jak czarna magia. Myślą, że będą na swoich posiadłościach trwać wiecznie, dumnie tryumfując? Będą potężni na tyle, że nigdy nie będą potrzebowali zmiany? Jestem zmuszona ich zawieść. Nadchodzi ktoś nowy, czy im się to podoba czy nie. Mogliby więc w końcu zwrócić na NAS uwagę. Nasze słowa, słowa młodych, nasze decyzje, to jest właśnie przyszłości tego kraju. Ale lepiej zignorować coś, co im nie pasuje niż się tym zająć. To ich metoda. Ja mam dosyć beczynnego siedzenia i ignorowania. Chociaż już powoli brak mi sił, wiem, że nie jestem sama. Jakie to smutne. Szesnastoletnie dziecko przyznaje, że nie ma siły... Tracę ich resztki, gdy widzę jak wszystko

to, w co wierzę, najbardziej jest nieuchwytnie, tak niemożliwe do osiągnięcia tu i teraz. I obawiam się, że tam i później też nie. Ciężko jest pogodzić się ze stratą czegoś, na czym nam zależy. Czy naprawdę zależy nam na podziałach? Czy zależy nam na ograniczeniach? Czy nie możemy stworzyć pomocnego, kochającego się społeczeństwa, pełnego empatii, łamiącego stereotypy, burzącego mury? Najbardziej boli to, że wszystko, co napisałam, jest zupełnym przeciwieństwem tego, co jest. Boli mnie to, że nie mogę spojrzeć nigdzie bez odwracania wzroku. Nie mogę słuchać bez zatykania uszu. Nie mogę tu żyć z sercem w piersi, bo z sercem to już dawno się tutaj nie da. Ale najbardziej boli mnie to, że ci najbardziej wpływowi, których słowa mogą zmienić najwięcej, powiedzą: „jest dobrze”, albo ewentualnie: „będzie dobrze”. Jedno nas rani, drugie ludzi, oba stwierdzenia okłamują. Bo nie będzie dobrze, jeśli czegoś nie zrobimy. Będzie tylko gorzej. Będzie tylko gorzej dopóki nie zaczniemy wyciągać wniosków, nie zaczniemy uczyć się na błędach innych i naszych. Brniemy ciągle w to samo gówno. Pewnego dnia ugrzęźniemy tak, że nie zdołamy się już z niego wydostać.

Mogłam napisać o Strajku Kobiet, o marszu 11 listopada i o innych aktualnych wydarzeniach, przez które nie mogę spać spokojnie. Ale prawda jest taka, że za wszystkim stoi coś, co jest absolutnie ponadczasowe. Odbieranie praw, nienawiść, nietolerancja i głupota. Jestem przez to ponadczasowo niewyspana. Jednak gdyby moje niewyspanie było ich jedynym skutkiem, świat byłby piękny, no i zapewne pełen zmęczonych ludzi siedzących w domach i może od czasu do czasu strajkujących w Internecie.

Jednak znalazłam słowa, napisałam coś. Co prawda bez ładu i składu, ot tak, żeby wpasować się w nasz krajowy ustrój. Można powiedzieć, że zachowuję się jak rozpieszczone dziecko, które nie dostało tego, czego chce. Które spotyka coś nie po jego myśli. I dokładnie tak jest, ale już dawno nie chodzi o cukierki i zabawki (niestety). Przyszła do mnie ta chwila. Ta chwila, w której tęskno mi do zabawek i słodczy. Teraz zabawa się skończyła, a zamiast słodczy czuję raczej gorycz. Kiedy byłam młodsza i wiedziałam mniej niż teraz, kiedy nie miałam świadomości takiej jak teraz, kiedy żyłam bez troski i czułam się wolna, Polska kojarzyła mi się z wielkością, z bezpieczeństwem, z miłością. Byłam z niej bardzo dumna. Teraz nie czuję się wolna, nie czuję się bezpieczna, nie czuję patriotycznej miłości, ale to co czuję to na pewno wstyd.

**Hania Bruzi**

# (Polska) Brytyjska Unia F\*szystów

Faszolem zostałem nazwany wiele, wiele razy. Nie spodziewałem się natomiast, że stanie się to, kiedy ustawię sobie błyskawicę z gry league of legends jako nakładkę na zdjęcie profilowe na Facebooku. Ale uwierzcie mi, dzieją się gorsze rzeczy niż to.



Fot. Internet

Jeżeli tytuł sprawił, że po raz kolejny poczuliście zażenowanie to znaczy, że jestem dobry w tytułach. Jeszcze do niedawna też czułem zażenowanie i złość, gdy o tym czytałem, ale teraz co najwyżej się zaśmieję lub pomnę nawet bez czytania tych wypocin biednych, uciśnionych konserw. Żeby nie było, memy kocham, a memowanie ze strajków uważam za obowiązek memiarza, tak samo jak memowanie z marszu niepodległości czy jakiegokolwiek innego dużego wydarzenia. I nie chodzi mi już o porównywanie błyskawicy Strajku Kobiet do znaku Brytyjskiej Unii Faszystów, chociaż jest to również co najmniej zabawne. Przeraza mnie jednak fakt, że ludzie nie żartują i naprawdę próbują porównywać idee wolnościowe do zbrodniczych ustrojów. Oczywiście, ludzie i tak będą gadać, nieważne co zrobimy, problem zaczyna się, gdy osoby uznawane za autorytety, same zaczynają mówić w taki sposób.

I choć brzmi to niewiarygodnie w XXI wieku w europejskim

kraju, w cywilizowanym społeczeństwie, to dokładnie tak się dzieje. Telewizja opłacana z naszych podatków, której nazwy nie będę podawał, bo życie na wolności w miarę mi pasuje, pozwoliła sobie na dość chwytliwy nagłówek „Lewicowy f\*szyzm niszczy Polskę”, czy coś w tym stylu, wiadomo, o co chodzi. W tym zdaniu jest tyle złego, że jakbym mógł napisać jakiś doktorat z analizy tego zdania, pewnie obroniłbym się w rekordowym czasie. Zaczynając od słowa „lewicowy”. Podział polityki na lewicę i prawicę w 2020 roku? Naprawdę panie K\*wski? Fakt, że lewica jest w Polsce jednym z niewielu liczących się ugrupowań progresywnych światopoglądowo to prawda, ale nie zapominajmy o np. Nowoczesnej czy innych ugrupowaniach, które z lewicą wspólne mają jedynie sprawy własnie światopoglądowe. Druga sprawa; „lewicowy faszyzm”. „Czarna biel”. Myślałem, że żeby zostać dziennikarzem, trzeba mieć chociaż delikatne pojęcie o historii i choć trochę znać terminy, których się używa, ale... no cóż. Trzecia sprawa, kto niszczy Polskę? Ludzie, których poglądy i których propaganda rozbija rodziny, niszczy gospodarke, tworzy więcej afer niż nawet Platforma mogła sobie wyobrazić, czy ludzie, którzy w końcu pragną żyć w kraju, w którym mogą być prawdziwie wolni?

Byłem pewien, że nazywanie wszystkich f\*szystami i naziolami to domena skrajnie lewicowych środowisk, ale jak widać tutaj też się z tym spotkaliśmy. Swoją drogą, nie wiem czy widzieliście, ale przez właśnie te środowiska f\*szystą nazwany został... Robert Biedroń. Wow! To trochę taki off-top, ale stwierdziłem, że to w miarę ciekawe.

Teraz taka wiadomość do Was kochani. Ja naprawdę nie chcę nikogo umoralniać, ja rozumiem, że możecie być przeciwko czy coś, tylko błagam, nie zachowujmy się jak idioci. To się tyczy jednej i drugiej strony barykady oczywiście.

Liberalizm zwycięży!

Jakub Lipiński



# Hasła strajku

Hasła czy obrazki wyrażają więcej niż 1000 słów.



Wykorzystanie na plakatach popularnych postaci z bajek lub książek to ciekawy pomysł.



Niewiele słów: łagodniej i ostro.



I spędzamy razem czas





Pojawiają się też niecodzienne „groźby” w stronę rządu.



Kopiec Kościuszki solidarnie z kobietami.



Dyskoteka „Techno” Poznań również przyłącza się do strajkujących.



# Stowarzyszenie „Ruch Oporu”

„Jakże byłoby pięknie, gdyby każdy z nas mógł wieczorem powiedzieć, dzisiaj zrobiłem gest miłości wobec drugiego”- słowa papieża Franciszka mogą nas intrygować. Wiem jednak jedno. Członkowie kaliskiego Stowarzyszenia „Ruch Oporu” mogą mówić o sobie tak każdego dnia.



Źródło: Internet

przekazane dla Kajtusia ze Świdwina, który choruje na rdzeniowy zanik mięśni. Przekazane tam fanty są różnorodne. Rozpoczynając od usług fotograficznych czy fryzjerskich, kończąc na zabawkach i biżuterii. Jeśli w swoich domach posiadacie rzeczy, które możecie przekazać innym, Stowarzyszenie „Ruch Oporu” chętnie je przyjmie. Być może Wasze przedmioty, które miały wylądować w piwnicy, kontenerze czy na strychu staną się dla innych podstawowymi środkami do życia. W dzisiejszych czasach nie zdajemy sobie sprawy, w jakich warunkach mogą żyć inni ludzie. Dostęp do wody, prądu czy ogrzewania to dla nas powszechność. Jednak, nie każdy ma szansę z nich korzystać. Spędzanie czasu w listopadowy wieczór w ciepłym, oświetlonym pokoju to dla niektórych marzenie, niejednokrotnie trudne do spełnienia. W celu nawiązania kontaktu ze Stowarzyszeniem odsyłam Was na ich facebookowy profil: „Ruch Oporu” - Stowarzyszenie. Pamiętajcie o tym, że warto pomagać. Dobro zawsze powraca ze zdwojoną siłą.

Zapewne mało kto wie, kim są. To młodzi ludzie pochodzący z Kalisza Pomorskiego i jego okolic, którzy swoje dobre serce oddają w słusznej sprawie. Bezinteresownie pomagają biednym, chorym, bezdomnym oraz bezrobotnym. Pomogli w odzyskaniu chęci życia wielu osobom, sprawiając, że mogą teraz żyć tak jak należy. Chcą, aby te osoby stały się w jak najwyższym stopniu samodzielne i niezależne życiowo. Stowarzyszenie prowadzi profil na Facebooku, na którym bardzo często ogłasza zbiórki dla potrzebujących osób. Przechodząc do sedna, potrzebna jest tam Wasza pomoc! Każdy z Was może wesprzeć podopiecznych Stowarzyszenia dokładając grosz na pojawiające się zbiórki. Co więcej, obecnie na ich profilu odbywają się licytacje. Zebrane na nich środki zostaną



Źródło: Internet

Adriana Cybulska



# Zdrowie psychiczne, a kwarantanna

„Ostatnie wydarzenia na całym świecie są trudne dla wszystkich. Musimy nauczyć się radzić sobie z tą nową i skomplikowaną rzeczywistością” - mówi pani Anna Józiak, pedagog szkolny.

## Jak wygląda pani praca podczas nauczania zdalnego?

- Moja praca jako pedagoga szkolnego polega na utrzymaniu stałego kontaktu z nauczycielami, wspieraniu rodziców, kontaktach z uczniami. Jestem w stałym kontakcie z dyrekcją, z wychowawcami klas, kuratorami sądowymi, pracownikami socjalnymi. Reaguję, gdy uczniowie uchylają się od obowiązku realizacji programu szkolnego. Wspieram ich, na ile jest to możliwe przez dziennik Librus lub telefonicznie.

## Czy uczniowie, którzy wcześniej korzystali z pani pomocy, wciąż to robią?

- Tak, jestem w stałym kontakcie z osobami potrzebującymi wsparcia i rozmów. Ustalamy wspólnie formę konsultacji i działamy. Udzielam im wsparcia psychologicznego, dodaję otuchy, motywuję do pracy, wzmacniam poczucie we własne siły.

## Czy myśli pani, że zdrowie psychiczne uczniów pogorszy się podczas zdalnego nauczania?

- Uważam, że obecna sytuacja oraz związane z tym zmiany w funkcjonowaniu społecznym wpływają w dużej mierze negatywnie na nasze samopoczucie, samopoczucie naszych uczniów, wywołując niepokój i lęk. Ostatnie wydarzenia na całym świecie są trudne dla wszystkich. Musimy nauczyć się radzić sobie z tą nową i skomplikowaną rzeczywistością.



Źródło: Internet

**Wiktoria Łangowska, Martyna Kocoń**

**Oprócz wsparcia pani pedagog, pomocy możesz szukać także tutaj:**

**Antydepresyjny Telefon Forum Przeciw Depresji**

**tel. 22 594 91 00**

(czynny w każdą środę – czwartek od 17.00 do 19.00)

*koszt połączenia jak na numer stacjonarny*

*wg taryfy Twojego operatora telefonicznego*

**Telefon zaufania dla osób dorosłych  
w kryzysie emocjonalnym**

**tel. 116 123**

(poniedziałek-piątek od 14:00-22:00, połączenie bezpłatne)

**Telefon Zaufania dla Dzieci i Młodzieży**

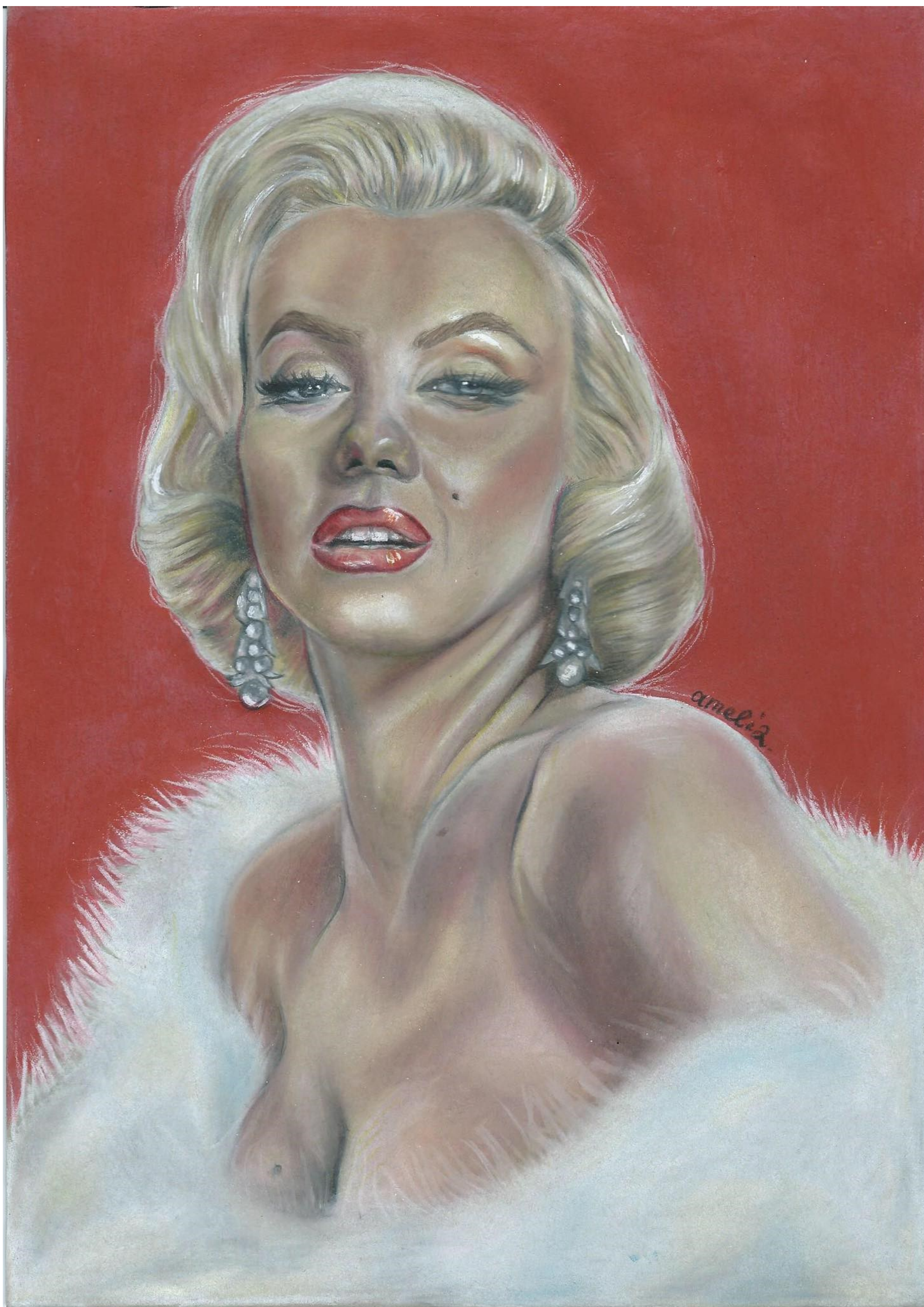
**tel. 116 111**

(czynny 7 dni w tygodniu, 24 h na dobę)

**ITAKA- centrum wsparcia dla osób w stanie kryzysu psychicznego**

**tel. 800 70 2222**







Znajdź na zdjęciu 5 różnic. Osoba, która jako pierwsza znajdzie różnice i poinformuje o tym redaktor naczelną gazety - Adę Cybulską z 3 "a" otrzyma pączka na koszt gazety.





## Kobiety w czerwieni

Czyli jak protestujący wyrażają sprzeciw wobec władzy poprzez modę.

Całą Polskę (jak i wiele innych skupisk Polonii na świecie) ogarnęły protesty wynikające z decyzji Trybunału Konstytucyjnego. Strajk Kobiet wyróżnia się określoną symboliką, pojawiającą się masowo w mediach społecznościowych, na transparentach oraz twarzach i ubraniach Polek i Polaków.

Najbardziej powszechna stała się czerwona błyskawica stworzona przez Olę Jasionowską, graficzkę współpracującą z organizacją Strajku Kobiet. Strajkujący zaczęli umieszczać ją na swoich maskach, malować na twarzach, ubraniach. Błyskawica stała się głównym symbolem wszystkich walczących o prawa kobiet. Na ulicach możemy zaobserwować również czarne parasole, te zaś stały się symbolem już w 2016r. podczas „Czarnych Protestów” sprzeciwiających się zaostrzeniu prawa aborcyjnego. Demonstranci odkryli, że parasolka chroni ich przed używanym przez policję gazem pieprzowym. Trzecim symbolem zauważalnym na manifestacjach są wieszaki. Mają one symbolizować nielegalne aborcje dokonywane przez kobiety, które nie mają dostępu do legalnych zabiegów. Mają pokazywać niebezpieczeństwo i okrucieństwo tego typu metod, do których są zmuszane.



Źródło: Internet

Kolor czerwony stał się motywem przewodnim sprzeciwu, wiele Polek i Polaków ubiera się właśnie tak. Usta pomalowane na czerwono to również gest solidarności z protestującymi. Znane są przypadki, gdy młodzież polska na zajęcia online zakładała ubrania w tej kolorystyce. Warto pamiętać, by na protest ubrać się myśląc przede wszystkim o swoim bezpieczeństwie. Jak najwięcej zakrytego ciała, gdyby policja miała użyć gazu pieprzowego. Podrażnia on nie tylko nasze oczy, ale też całą skórę.

Strajk Kobiet reprezentują ciemne, lecz wyraziste kolory. Wszystkie symbole, które łączą społeczeństwo we wspólnej walce, pokazują nam jak ważny dzisiaj jest wizerunek, wyrażanie siebie, nie tylko słowa, lecz cała ekspresja, wszystko jest formą walki. Ten temat to oczywiście o wiele więcej niż nasz wygląd, lecz każda forma wyrażenia naszego zdania jest wartościowa.

Julia Bilińska



Źródło: Internet

## Styl zdalny

Można było przypuszczać, że skoro najbliższe tygodnie spędzimy w domu, to szkolna rewia mody również zostanie wstrzymana.

**26 października 2020 roku zapadł wyrok - nauczanie zdalne. Cała Polska wkroczyła w strefę czerwoną, a wszyscy uczniowie zostali zmuszeni do zajęcia miejsc przed komputerami. Jedni byli bardziej zadowoleni, drudzy trochę mniej. Dla wielu oznaczało to koniec świata, ale nie dla wszystkich i nie dla mody!**

Nic bardziej mylnego. Tak samo jak na szkolnych korytarzach, tak i na e-lekcjach uczniowie wykazują się wyobraźnią i kreatywnością. Zaczynijmy od niebanalnych zdjęć profilowych, które są ostatnim krzykiem mody. Jest to bezpieczna opcja dla tych bardziej nieśmiałych, którzy włączają kamery tylko w ostateczności, czyli na polecenie nauczyciela. W ten sposób możemy z łatwością zmienić swój image, a dla nauczycieli pozostaniemy zagadką.

Teraz weźmy pod lupę tzw. „styl 50%”, który zdecydowanie zawładnął tym sezonem. Mowa tu o skompletowaniu swojej stylizacji tylko do połowy, czyli góra wyjściowa, wywierająca wrażenie, jakbyśmy szykowali się na daną lekcję cały ranek, a dół pozostawmy, tu pomilczmy. Wygoda przede wszystkim. Myślę, że ten trend zostanie z nami na długo.

Jednak spore grono uczniów pozostało przy tradycyjnym „stylu na śpiocha”. Charakteryzuje się on wygodną górą lub opcjonalnie kocem. Obowiązkowy jest oczywiście kubek gorącej herbaty, by pobudzić szare komórki do działania. Dodatkowo, uzupełnieniem naszego looku są podpuchnięte oczy - wynik nocnego ślęczenia nad pracami domowymi przed ekranem komputera lub ewentualnie nocnego grania w gry. Coraz większą popularność zyskują również ustawienia tła, dostępne na platformie Teams. Dzięki nim można relaksować się na słonecznej plaży, w dalszym ciągu będąc na lekcjach online. Jest także opcja podziwiania górskich widoków lub przechadzania się uliczkami starych miast. Cała ta sceneria zapiera nam dech w piersiach, więc nie ma co się dziwić, że zdarza nam się nie odpowiadać na pytania nauczyciela

Kornelia Ciosmak



Rys. Amelia Ciosmak



# HOROSKOP

## Baran (21.03-19.04)

Gwiazdy są po Twojej stronie! Spodziewaj się pozytywnych wrażeń, lecz tym samym nie pozwól, aby drobne potknięcia popsęły Ci humor. Nie zapomnij również o ruchu, ponieważ w nadchodzących dniach się rozleniwisz.



## Byk (20.04-22.05)

Nadszedł moment, aby zakończyć wszelkie nierozwiązane sprawy, bądź spory, gdyż w najbliższych dniach będzie Ci się wieść bardzo dobrze w miłości oraz kontaktach międzyludzkich. Skup się jednak na swoim zdrowiu, bo czeka Cię wiele stresu.

## Bliźnięta (23.05-21.06)

Jest to dla Ciebie nerwowy czas, dlatego pamiętaj, aby chodzić na spacer, które Cię uspokoją. Jeżeli coś nie idzie po Twojej myśli, nie bój się o tym powiedzieć, gdyż teraz będziesz potrzebować wsparcia bardziej niż kiedykolwiek.



## Rak (22.06-22.07)

Czeka Cię spokojny miesiąc, o ile nie będziesz się przejmować drobiazgami. Pamiętaj, że Twoje problemy są jedynie przejściowe, wystarczy je przeczekać, a wszystko wróci do normy. Przemyśl również, czy aktualny tryb życia jest dla Ciebie dobry.

## Lew (23.07-23.08)

Nadchodzi burzliwy czas w Twoim życiu. Problemy i spory będą dla Ciebie na porządku dziennym. Z tego powodu możesz być bardziej nerwowy lub zestresowany, dlatego pamiętaj, aby porządnie wypocząć, gdy pojawi się ku temu okazja.



## Panna (24.08-22.09)

Gwiazdy sprzyjają spotkaniom towarzyskim oraz relacjom międzyludzkim. Możliwe jednak, że w domu nie będzie tak kolorowo, lecz nie daj się aferom! Jako że to będzie pracowity czas, spróbuj znaleźć chwilę na odpoczynek.

## Waga (23.09-22.10)

Przygotuj się na niespokojne dni. W Twoim domu będzie się wiele działo, więc spróbuj zająć się jedynie własnymi sprawami. Zwracaj również uwagę na swój ubiór, ponieważ Twoja odporność będzie słabsza niż zwykle.



## Skorpion (23.10-21.11)

Będziesz teraz w najlepszej formie! Twoje myśli zaleje fala nowych pomysłów, które zapragniesz natychmiast wdrożyć w życie. Pamiętaj jednak, aby nie przesadzać, gdyż to może źle się odbić na Twoim zdrowiu.

## Strzelec (22.11-21.12)

Musisz wziąć życie w swoje ręce, ponieważ czeka Cię dużo nowych obowiązków. Uważaj jednak na nagły spadek energii, który może zniweczyć niektóre Twoje plany. Choć masz przed sobą wiele wyzwań, będą one tego warte!



## Koziorożec (22.12-19.01)

Czeka Cię wiele nieprzyjemnych wydarzeń, przez które mogą się zdarzyć złe nastroje, jednak nie pozwól im Tobą zawładnąć. Jest to tylko chwilowe. Potrzebujesz także porządnie odpocząć, aby mieć siłę na wypełnienie swoich obowiązków.

## Wodnik (20.01-18.02)

Będzie to dla Ciebie spokojny czas, jednak nie ma w tym nic złego. W końcu możesz skupić się na sobie i pomimo niewielkich potknięć, wszystko się ułoży. Uważaj na to, co jesz, gdyż może Ci to przysporzyć niepotrzebnych problemów.

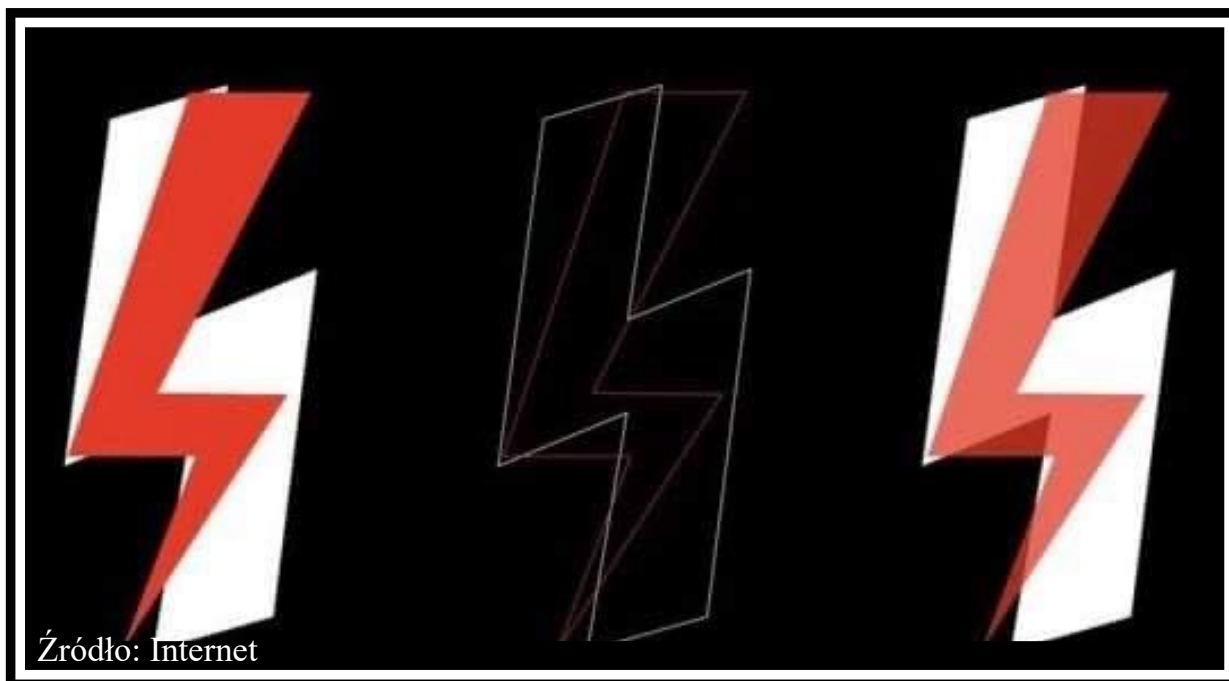


## Ryby (19.02 – 20.03)

Wiele osób będzie oczekiwać od Ciebie pomocy, więc ich nie zawieź! Pamiętaj tym samym, aby zadbać o siebie, gdyż możesz mieć problemy ze zdrowiem, a w szczególności psychicznym, dlatego spróbuj znaleźć chwilę na wyciszenie.

# Faszyzmem błyska na czerwono

„Nie wyrażają żadnego sprzeciwu wobec tych absolutnie skandalicznych zachowań. I to jest jeszcze bardziej niepokojące” - Przemysław Czarnek, minister Edukacji Narodowej.



Przed oczami uczniów od rana Microsoft Teams. A co w głowie? Oczywiście, że bunt! No przecież zamknęli nam bary, kluby, galerie. Gdyby tylko pojawiła się jakaś okazja, żeby pokazać tłumiący się w nas gniew. A to co? Czyżby jakiś strajk? Idealna sytuacja do rozbojów i podbojów miasta. Innych powodów do protestowania oczywiście przeciętny nastolatek nie ma. Nikt na serio nie walczy o prawo do aborcji, tolerancję, reanimację psychiatrii, czy prawdziwe wsparcie dla osób niepełnosprawnych. To tylko bunt spowodowany

zamkniętymi klubami. Ale co zrobić z setkami, tysiącami, które nie lubią imprez, a uczestniczą w protestach. Czym jest to spowodowane? Na pewno nie wykształcili sami swoich poglądów. Na sto procent ktoś musiał im w tym pomóc. Nie, nie, pomóc to złe słowo. Ktoś ich do tego zmusił, zmanipulował. Tylko kto?

Dobre pytanie. Media? Pewnie tak. Ale to nie przejdzie. Manipulują wszystkimi i na każdym kroku. Może Internet? Facebookowy bełkot na pewno zamieszał im w głowach! Jednakże tym ludzi nie zaskoczemy. Jeszcze pokażą nas w złym świetle, w którym na pewno nie stoimy.

To może rodzice? W końcu ich wychowali. Tak to może się udać. Ale z drugiej strony, kto w tych czasach słucha rodziców? Zdecydowanie za mały procent młodzieży, żeby to mogli być oni. Co nam zostaje w takim razie? Przecież ograniczyliśmy międzyludzką komunikację. Nie posądzimy sklepów, parków czy autobusów. Muszą mieć kontakt z czymś jeszcze. Czymś równie wpływowym jak rodzice czy media. No tak, dlaczego na to nie wpadliśmy... NAUCZYCIELE. To oni. Wszystko teraz składa się w jedną całość. Spotykają się z nimi codziennie. Są w zamkniętych grupach, nikt obcy nie może dołączyć do rozmowy.

Trochę to podejrzane. Kto wie, co robią. Na pewno nie prowadzą lekcji! Przecież, gdyby zajmowali się nauką, na ulicach nie byłoby tylu nastolatków. Tak, to jest to.

Teraz tylko musimy przemyśleć, co zrobić z takimi przypadkami. Nie pozostaje nam nic innego niż wydanie rozporządzenia, aby takich nauczycieli zgłaszać prosto do kuratorium. No cóż, okropne? Za to skuteczne. Nie mamy innego wyjścia.

No to teraz z górki, został ten ich charakterystyczny znak i jesteśmy w domu. Co by tu zrobić? Na pewno z czymś musi się kojarzyć. Z czymś złym. Skąd mógł wziąć się piorun, w dodatku czerwony? A to mali faszyci! Wymyślili sobie to nie bez powodu.

Czyli teraz wszystko, co zawiera błyskawicę, oznacza faszyzm? Cholerne znaki ostrzegające przed wysokim napięciem. Jak najszybciej musimy się ich pozbyć. Dobrze, że już odeszliśmy od mitów. U tych starożytnych Greków przywódca miotał piorunami na prawo i lewo. Jeszcze miał tupet nazywać się jakimś bogiem piorunów czy coś... Co więcej, nie tylko on miał tak bliską relację z piorunami. W mitologii nordyckiej Thor również miotał tymi faszystowskimi znakami. Jeszcze do tego ma jakiś młot, którego nikt inny nie może podnieść. Czy to ma oznaczać potęgę takich osób?

Na pewno miało to pokazać, że ludzie trzymający się z daleka od wyładowań elektrycznych są słabi i nie potrafią walczyć o swoje.

Pisząc to oglądam „Harrego Pottera” Nie wiecie, jakim zdziwieniem dla mnie było odkrycie kolejnego faszyzmu. Przecież on ma to wypisane na twarzy, a dokładniej mówiąc na czole...

Jagoda Leciejewska



## Pozdrowienia

Pozdrawiam całą ekipę z radiowęzła ♥ robicie świetną robotę ludzie! Czekam na jakąś fajną playlistę w waszym wykonaniu

Pozdrawiam najlepszą klasę 3A

POZDRAWIAM NAJLEPSZĄ 1B

Pozdrawiam wszystkie świrki znad alibi 😎

Pozdrawiam Z.K, M.P i J.W z 3a 😊

Pozdrowionka dla wszystkich z klasy 2ag 😊

Pozderki dla wszystkich pozytywnych wariatów 😎😎😎

Miłego tygodnia na zdalnym ♥♥♥



# Brzuszkę przed ekranem

W obecnych czasach lekcje wyglądają inaczej niż przed globalną pandemią koronawirusa. Oczywiście dotyczy to każdej, a więc także wychowania fizycznego, którego przeprowadzenie jest nie lada wyzwaniem. Aby poznać szczegóły nauczania tego przedmiotu, poprosiłam o udzielenie wywiadu nauczyciela wychowania fizycznego pracującego w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Złocięncu oraz w Szkole Podstawowej w Budowie-Marcina Wilińskiego.



Fot. Archiwum prywatne

## W jaki sposób prowadzi pan zdalne lekcje z wychowania fizycznego?

- Prowadzę zajęcia teoretyczne i trochę praktycznych na portalu "Teams", czasem także wysyłam uczniom zadania przez portal "Librus" do wykonania oraz sprawdziany.

## Jak pan myśli, jakie podejście do zdalnych zajęć wychowania fizycznego mają uczniowie?

- Myślę, że co niektórzy mają neutralne lub dobre podejście, czyli starają się, ale niestety zdarzają się też osoby, które się nie przykładają. To zależy od ucznia.

## Czy w nowej formie lekcji wychowania fizycznego jest więcej teorii, czy jest tak samo dużo praktyki, tylko ich wykonanie to odpowiedzialność ucznia?

- Zdecydowanie jest więcej teorii ze względu na warunki i na możliwości przy prowadzeniu lekcji przez Internet.

## Jakie ćwiczenia zadaje pan na swoich lekcjach?

- Na swoich lekcjach staram się ograniczyć ryzyko i proponuję tylko proste ćwiczenia, które są w miarę bezpieczne i nie pozwalają na to, by uczeń sobie zrobił krzywdę.

## Co jest największą wadą zdalnych lekcji z punktu widzenia nauczyciela wychowania fizycznego?

- Nie ma możliwości prowadzenia zajęć fizycznych, ponieważ na odległość są one zbyt niebezpieczne. Także uciążliwy jest fakt, że nie można zazwyczaj skorygować błędów ucznia, pokazać poprawnej formy ćwiczenia.

## Czy są jakieś zalety zdalnych lekcji w tym przypadku?

- Tylko tyle, że uczeń lepiej pozna przepisy różnych gier zespołowych oraz to, że ma jakikolwiek kontakt z nauczycielem. Ja innych plusów nie widzę. Z punktu widzenia nauczyciela wychowania fizycznego lekcje zdalne są bardzo niekorzystne i nie mogą zastąpić stacjonarnych zajęć z tego przedmiotu.

## Czy zajęcia zdalne z wychowania fizycznego wprowadziły większą różnorodność, czy raczej ograniczyły ją?

- Oczywiście bardziej ograniczyły, ponieważ ze względu na bezpieczeństwo pozostają tylko proste ćwiczenia i mnóstwo teorii, niestety dużo zajęć praktycznych zostało wykluczonych, np. gry zespołowe. Często uczniowie są zdani na własną inwencję, gdyż muszą wykonywać zadania sami.

## Czy nauczyciele wychowania fizycznego otrzymali nowe obowiązki ze względu na pandemię lub nową formę zajęć?

- Otrzymali takie same nowe obowiązki jak inni nauczyciele, muszą prowadzić zajęcia zdalne i przygotowywać się do nich. Dla nauczyciela wychowania fizycznego na pewno taka forma jest o wiele gorsza i mniej przyjemna, dlatego, że musi spędzać mnóstwo czasu przy komputerze w trakcie zajęć i podczas ich przygotowywania.

Daria Wilińska



# KORONAWIRUS VS SPORTOWCY

**W tym miesiącu wprowadzono kolejne obostrzenia antycovidowe, a część z nich dotyczy ograniczenia branży fitness oraz siłowni. Jak z takiej sytuacji wybrnęli miłośnicy sportu?**



Fot. Internet

się zajęcia indywidualne? Zapoznajmy się z rozwiązaniami, jakie zastosowały placówki z branży sportowej. Jak się okazało, w najnowszym rozporządzeniu znajduje się kilka luk prawnych, które w mgnieniu oka wykorzystano, aby miejsca rekreacji sportowej nadal mogły funkcjonować, lecz w nieco zmienionej formie. Siłownie, w których niegdyś prowadzone były zajęcia indywidualne, zmieniły nazwy na różne "stowarzyszenia duchowe", czy też "kościół"- ewentualnie organizowane są w nich zawody sportowe bez publiczności, choć gdyby przyjrzeć im się z bliska, są one także bez zawodów. Zapytacie, jak to możliwe? Jeden z klubów fitness w południowej części Polski prowadzi program „Motywacja”. Klienci wyznaczają sobie cele i próbują je osiągnąć. W ten sposób rywalizują o najlepsze wyniki, więc całą akcję można uznać za zawody bez udziału publiczności. Nie, to naprawdę nie jest żart. Kolejnym ciekawym rozwiązaniem okazało się też stworzenie przez niektóre siłownie programu do testowania sprzętu, dzięki czemu wiele osób mogło z nich skorzystać w ramach indywidualnych treningów. Z nowymi obostrzeniami poradziły sobie nie tylko siłownie, ale także kluby sportowe specjalizujące się w konkretnej dyscyplinie. Międzyszkolny Uczniowski Klub Sportowy „Oyama” Drawsko Pomorskie. W związku z zakazem zaplanowanych zawodów karatecy drawskiego klubu (zazwyczaj trenujący w dużej grupie) musieli zmienić nieco swoje przyzwyczajenia. Treningi, które niegdyś prowadzone były na hali gimnastycznej z dostępem do sprzętu sportowego, zostały przeniesione na dwór, dzięki czemu wszystko odbywa się bezpiecznie oraz na świeżym powietrzu. Grupa uczestników takich zajęć została okrojona tylko do najbardziej zaawansowanych osób. Już pomijając zorganizowane grupy treningowe, jednostki (na co dzień korzystające z siłowni, które teraz stały się o wiele droższe) radzą sobie dzięki wielu darmowym programom treningowym. Są one udostępniane przez trenerów fitness z całego świata za pośrednictwem YouTube’a. Jak widać, z każdej sytuacji można znaleźć rozwiązanie. Na koniec nasuwa nam się tylko jeden wniosek, że dla chcącego nic trudnego. A pandemia? A kto o niej myśli w sportowej adrenalinie?

**Ola Mickun  
Patrycja Zdyr**

Zanim przejdziemy do rzeczy, przyjrzyjmy się temu, jakie konkretnie zasady bezpieczeństwa obejmują świat sportu w Polsce. Ministerstwo Sportu zamknęło siłownie, kluby, centra fitness oraz baseny i aquaparki, ale nie wszystkie. Otwarte pozostały miejsca, w których odbywają się zajęcia oraz wydarzenia sportowe (tzw. zawody bez publiczności), rehabilitacje, a także treningi w ramach współzawodnictwa sportowego. Pomędzy ćwiczącymi mają być utrzymane odpowiednie odstępy, a grupy, które korzystają z sal treningowych, muszą wymieniać się zachowując piętnastominutową przerwę czasową, podczas której organizator ma obowiązek zapewnić wietrzenie pomieszczenia. Ale co z miejscami, gdzie zwykle odbywały

# KRÓTKA NOTKA NA TEMAT ABORCJI

*W państwie totalitarnym  
 Wolność  
 Nie będzie nam odebrana  
 Nagle  
 Z dnia na dzień  
 Z wtorku na środę  
 Będą nam jej skąpić powoli  
 Zabierać po kawałku  
 (Czasem nawet oddawać  
 Ale zawsze mniej, niż zabrano)  
 Codziennie po trochę  
 W ilościach niezauważalnych  
 Aż pewnego dnia  
 Po kilku lub kilkunastu latach  
 Zbudzimy się w niewoli [...]*  
**Kornel Filipowicz „Niewola”**



Fot. Internet

Myślałam, że nigdy nie obudzę się w niewoli. Przecież te czasy już przeminęły, prawda? Już nie ma przeciwko czemu walczyć? Przeciwno komu? Nigdy nie sądziłam też, że to ja będę wrogiem publicznym, że ja będę w grupie osób wychodzących na ulicę, bo inaczej nikt nie będzie chciał mnie słuchać. Myślałam, że mogę być wolna, że mój los jest w moich rękach. Aż do 22 października, 2020 roku. Wtedy TK Julii Przyłębskiej wydał wyrok na moje życie i życie prawie każdej z nas.

„Moja wolność kończy się tam gdzie zaczyna się wolność drugiego człowieka”. To smutne jak wielu ludzi nie zna, albo nie rozumie tego zdania. To smutne jak wielu ludzi myli narzucanie swojego światopoglądu innym z walką o zachowanie słusznych wartości. Ruchy pro-choice walczą o wolność, o to żeby każdy sam mógł decydować o własnym życiu. Tymczasem ruchy pro-life od lat próbują narzucić całemu społeczeństwu swój światopogląd, mamy się do nich dostosować w imię Boga, w którego nawet nie wszyscy wierzymy. Bo to właśnie oni, wszyscy obrzydliwi, tłuści od przejedzenia, różowawi od przepicia, zdradzający swoje żony, zdradzające swoich mężów, siedzący w pierwszych ławach co niedzielę, wypowiadający swoje cklewe modły do Bozi, żeby wybaczyła za przyłożenie synowi i dała trochę pieniążków więcej, żeby na pół litra starczyło, podejmują za nas decyzje.

Dzisiaj Polska jest państwem wyznaniowym, państwem którym rządzą mali ludzie, państwem w którym główny głos ma głupota, która nic w życiu nie widziała i która wychowa pokolenie, które nic w życiu nie zobaczy, oprócz kolejki na Gubałówkę i filetu podawanego w wędzarni w jakimś zadupiu nad morzem. Ludzie niewykształceni, nierozglądający się za pięknem tego świata, w imię swoich nędznych wartości podejmują decyzję o moim życiu. O moim losie. Rozumiem, że człowiek wierzący traktuje dziecko jako dziecko od chwili poczęcia i dla niego aborcja jest zabójstwem. Nie może być inaczej. Ale dlaczego ktoś ten światopogląd narzuca mi siłą.

Nie interesuje mnie, czy urodziłabyś martwe czy chore dziecko. Nie interesuje mnie czy byłoby to dla ciebie coś wielkiego czy nie. Ja sama nie znam odpowiedzi na te pytania. Ktoś kiedyś mi powiedział, że z gdybaniem typu: „nie wyobrażam sobie usunąć nawet chorego dziecka” jest jak ze śmiercią rodziców. Nikt jej sobie nie wyobraża, ale pewnym jest, że się stanie. Tak samo i ja i ty możemy zajść w ciążę, z którą okaże się, że nie damy rady. I nikt nie ma prawa nas za to oceniać, bo to nasze życie, nikt inny go za nas nie przeżyje. Dlatego decyzja powinna być nasza.

Więc zanim nazwiesz kogoś mordercą, zanim wystawisz komuś tak druzgocącą ocenę, najpierw samemu zadaj sobie pytanie: czy jesteś kimś kompetentnym do oceniania takiej sytuacji? Czy twoja religia jest jedyną, którą ludzie wyznają w Polsce? Czy znasz odpowiedzi na wszystkie pytania tego świata? Jeżeli choć na jedno pytanie z wyżej postawionych odpowiedź brzmi: NIE, zastanów się nad sobą i nie pchaj się w moją wolność.

**Absolwentka MW**



## MIESZKAM W POLSCE

**Mój tato zawsze mówił mi, że nie wolno źle mówić o naszym kraju, bo to nasza ojczyzna, trzeba ją kochać. Dzisiaj z łamiącym się sercem mówię, że jest mi wstyd, że jestem z Polski przez świadectwo wypisane mi przez innych ludzi.**



Fot. Internet

W niedzielę wieczorem wracam do miasta, w którym studiuje, do mieszkania moich dziadków. Jestem zmęczona, cierpiąca na brak snu, chcę tylko wziąć prysznic i się położyć. W mieszkaniu wyje telewizor, coś czego przez weekend unikałam, ale teraz nie ma wyjścia, bo w przestrzeni 70m<sup>2</sup> słycać go w każdym pokoju. Oglądam posiedzenie Rady Europejskiej i Patryka Jakiego, który z mównicy wymachuje palcem i wrzeszczy: „Wstydźcie się Europo!”, opluwając przy okazji wszystko w zasięgu dwóch metrów. Nie dość, że telepie mnie na sam widok tego chamstwa, braku panowania nad sobą, na sam dźwięk pustoty jego słów i łamanej angielszczyzny, to jeszcze taki ktoś śmie mówić Europie, czym jest demokracja? Ten mały człowiek śmie mówić Europie, że padła ofiarą żartu, bo strefy wolne od LGBT+ to wymysł lewicowych POpaprańców? W cóż za surrealistycznym świecie żyje pan Jaki, jeżeli myśli, że cały świat da się nabrać jak polska wieś na propagandę z TVP. Nie mam jednak siły na wszczynanie dyskusji. Zaciśkam zęby i idę je umyć. Pochylam się nad zlewem, jednak krew dalej we mnie buzuje. Myślę o manifestacjach w obronie normalnej rodziny. O tępych twarzach, które szły razem z wielkim plakatem ONR-u ulicami Gdańska. O słowach

prezydenta Dudy: „Możecie być państwo pewni, że będę bronił polskiej rodziny”. Mimo, że mam mamę i tatę, chciałam przekazać panu Dudzie, że jako Polka pochodząca z idealnego przykładu polskiej rodziny, nie utożsamiam się z jego słowami, nie chcę, żeby mnie dotyczyły. Bo nie chcę mieszkać w Polsce pana Dudy. Chcę mieszkać w Polsce otwartej na miłość, otwartej na dobro. Nie chcę męża, który w każdą rocznicę ślubu podbije mi oko. Rzygać mi się chce, kiedy słyszę słowo „tradycja” z ust ludzi głoszących o wzorcowym modelu rodziny, której głową musi być prawdziwy mężczyzna, ojciec - mięśniak, najlepiej były wojskowy (i jeszcze myśliwy, bo to takie męskie, zabicie sarny dowodzi, jakim się jest odważnym i niepokonanym), ze strzelbą pod łóżkiem, żeby odstrzelić to i tamto synowi, jak okaże się, że jest gejem. A matka, jak to ujął pan Czarnek, jak pan Bóg przykazał ma rodzić dzieci. W takiej sytuacji wolałabym być zaadoptowana przez kochającą się homoseksualną parę i to by była NORMALNA RODZINA, bo dziecko byłoby w niej kochane, niezastraszone i wychowywane na obywatela świata, a nie zacofanego Polaczka, który ma w konstytucji zapisane, że prawdziwa rodzina chłopak i dziewczyna.

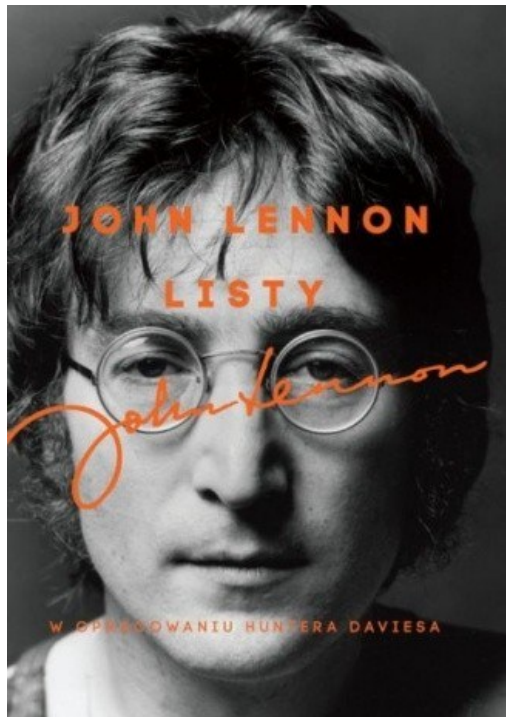
Przebieram się w piżamę, spinam włosy w kucyk. Gumka do włosów pęka w mojej dłoni, w głowie powracają słowa: „Bóg, honor, ojczyzna”. Zastanawiam się nad zmianą obywatelstwa, byle nie mieć tego czegoś na pierwszej stronie paszportu. Ten obrzydliwy marsz 1 sierpnia... Czy narodowcy naprawdę nie zdają sobie sprawy, że uczestnicy powstania, którymi wycierają sobie gębę, są w rozpacz, że ich dzień, który ma być wykorzystywany, żeby przypomnieć o nieszczęściu, żeby ono się nie powtórzyło, jest wykorzystywany do zupełnie innych celów? Naprawdę nie słyszeli słów weteranów Powstania Warszawskiego? „Nie ma zgody na akty przemocy, w tym słownej, wobec jakichkolwiek ludzi (...) Nie ma zgody na ponížanie mniejszości seksualnych w kraju, w którym homoseksualiści byli zabijani przez faszystów za swoją odmienność!” Nietolerowanie LGBT+ nie jest własnym zdaniem, tym bardziej nie jest obroną słuszných wartości, jest formą neofaszyzmu.

Rozkładałam tapczan, nieświadomie trzaskam nim tak, że dziadek przychodzi mnie spytać, czy sobie czegoś nie zrobiłam. Dlaczego ja jestem gorszą patriotką niż dryblas z Polską Walczącą wytatuowaną na ramieniu? Ja, osoba, która pamięta datę chrztu Polski. Osoba, która jest w stanie wymienić większość władców od Bolesława Chrobrego do Stanisława Augusta Poniatowskiego. Osoba, która przeczytała „Pana Tadeusza”, „Potop” i zna na pamięć Improwizację Konrada. Dlaczego ja, która czytam wiersze Miłosza, Osieckiej, Szymborskiej i Gałczyńskiego, ja, która jeździłam w różne miejsca Polski specjalnie po to, żeby oglądać obrazy Wojciecha Weissa, Witkacego i Kossaka, ja, która znam datę i wiem, kto zwyciężył w bitwie pod Grunwaldem (ba nawet byłam w Malborku!), ja, która jako młoda kobietą, kształcę się, żeby pracować pomagając ludziom w Polsce, mam być gorszą patriotką? Tylko dlatego, że nie mam zapędów homofobicznych? Dlatego, że nie chcę mieć dzieci przed trzydziestką? Dlaczego ktoś o inteligencji wielkości orzeszka ziemnego, kto nigdy nie widział tych obrazów, kto nigdy nie interesował się polską historią i nie czytał lektur w szkole, bo były napisane jakimś takim trudnym językiem, ma być lepszym patriotą? Bo jako mężczyzna sypia z kobietą? Kto bardziej kocha Polskę?

Jednak kładę się spać, myśląc, że to się wkrótce zmieni, przecież to nie potrwa wiecznie, bo ludzi dobrej woli jest więcej. Zasypiam mając nadzieję, że już nigdy nie usłyszę, że cywilizacja europejska podupada przez zaniedbanie wartości tradycyjnych z ust ludzi, którzy nie widzą niczego poza horyzontem własnego podwórka, a próbują wypowiadać się o całym kontynencie. To nie cywilizacja europejska podupada tylko Polska. Jesteśmy pośmiewiskiem, przykładem wszystkiego co najgorsze, a nasza rzeczywistość staje się coraz większym kłamstwem. Tradycja powinna mieć wydźwięk pozytywny, kojarzyć się z nauką, godnością i pieczeniem makowca na święta, a nie z homofobią i faszyzmem. Pamiętajmy, że dużo bardziej uniwersalny niż księga kapłańska jest dekalog. A co do „Nie będziesz obcował z mężczyzną, tak jak się obcuje z kobietą. To jest obrzydliwość!” - to nie obrzydliwość, tylko nie twój biznes



# Książka



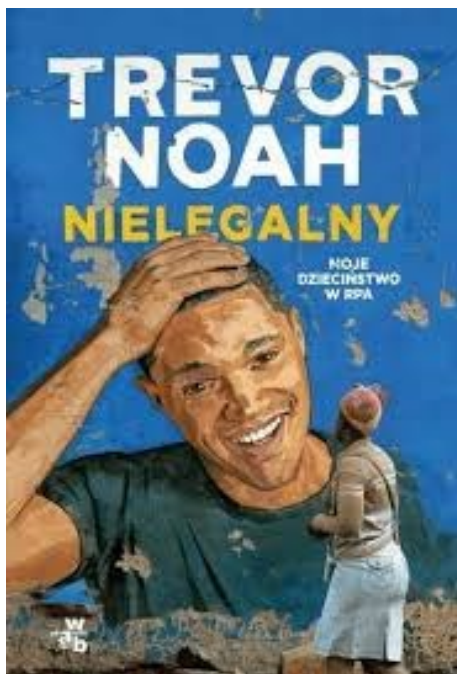
Fot. Internet

Jest to książka dość nietypowa. John Lennon- muzyk, kompozytor, poeta, pacyfista. Postać z pewnością nietuzinkowa, specyficzna. Zostawił po sobie wiele dzieł. Nie tylko piosenek, ale też wierszy, rysunków, czy właśnie listów. Listów do fanów, fanek, rodziny i przyjaciół. Hunter Davies, zapalony fan grupy muzycznej The Beatles, autor pierwszej autoryzowanej biografii zespołu postanowił zebrać tyle, ile odszukał i przedstawić w jednej książce. Prosił o pomoc każdego, kto posiada taką pamiątkę po Johnie. Odzew był spory. Krótkie notatki, pocztówki, kartki na różne okazje i z różnych miejsc, i długie listy. Wszystkie mają w sobie coś takiego, co nie pozwala się od nich oderwać. Wyjątkowy styl autora, jego humor, silne emocje, a przede wszystkim ogromna wartość merytoryczna. Polecam tę książkę nie tylko fankom i fanom The Beatles czy samego Johna Lennona, ale każdemu, ponieważ warto czytać tak wartościowe i uczące dzieła, które bez wątpienia wniosą do naszego życia wiele.

Hania Bruzi

# Książka

## „Nielegalny”



Fot. Internet

Słyszeliście może o Trevorze Noah? Jest on komikiem tworzącym autorskie stand upy i Daily Show w USA. Trevor niedawno napisał książkę o swoim dzieciństwie. A trzeba przyznać, że ma on o czym opowiadać. Autor dorastał w czasach Apartheidu w RPA. Trevor nie miał łatwo, tym bardziej, że jest mulatkiem. Jest synem białego Szwajcara i Afrykanki. W książce możemy znaleźć wiele żartów na ten temat np. "Mój tata nielegalnie ożenił się z czarną kobietą, nie mógł się oprzeć, wiecie jak Szwajcarzy uwielbiają czekoladę lub "Gdy szedłem z mamą po ulicy, tata zawsze musiał iść po drugiej stronie, co sprawiało, że ciągle na mnie patrzył. Wyglądał wtedy jak straszny pedofil". Autor bardzo dużą część książki poświęca opisowi relacji ze swoją mamą. Wspomina ją jako niesamowitą i niezwykle waleczną kobietę. Ich relacja była naprawdę głęboka. Mama Trevora pomagała mu w każdej sytuacji. Komik wspomina także, że często się buntowała, np. spacerowała po niedozwolonych dla niej białych dzielnicach. Nazywał ją prawdziwą wojowniczką. Przez pierwsze lata w szkole Trevor nie mógł zaprzyjaźnić się z nikim z powodu swojego koloru skóry. Trevor pisze: " Kiedy biały postanawia zanurzyć się w kulturę hiphopową i zadawać tylko z czarnymi, czarni mówią: „Spoko, białasie”. Kiedy czarny postanawia żyć wśród białych i grywać z nimi w golfa, biali mówią: „Okej. Lubię Briana.”. Ale spróbujcie być czarnym, który zanurza się w białej kulturze, ale mieszka wśród czarnych". Na szczęście Trevor znalazł potem wiernych przyjaciół (i białych i czarnych), z którymi zna się do dzisiaj. W biografii bardzo dużo opowiada o swoich znajomych i ich wspólnych przygodach. Dzięki swojemu dystansowi autor świetnie opisuje absurdalność życia w Apartheidzie. Przykładem może być zapis, w którym Japończycy są zaliczeni w kategorii białych z powodu ówczesnych stosunków RPA z Japonią, zaś Chińczycy są zaliczani do czarnych. Trevor opisuje również swojego kolegę, który był Chińczykiem i codziennie w szkole brał dla przyjaciela najlepsze smakołyki "dla białych". Kolejnym absurdem Apartheidu było prześladowanie religijne, o czym Trevor mówi: „ Długo nie rozumiałem, dlaczego tyłu czarnych porzuciło swoją rodzimą religię na rzecz chrześcijaństwa. Ale im dłużej chodziliśmy do kościoła, tym lepiej rozumiałem, na czym polega chrześcijaństwo; jeżeli jesteś Indianinem i modlisz się do wilków, jesteś dzikusiem. Jeśli jesteś Afrykańczykiem i modlisz się do przodków, jesteś prymitywny. Ale kiedy biali modlą się do faceta, który przemienia wodę w wino - wtedy to się nazywa zdrowy rozsądek.” Trevor często żartuje również z akcentu ludzi czarnych i białych w RPA. W biografii komik wspomina swoją znajomość paru języków plemion, co wiele razy pomogło mu uniknąć bójk lub poderwać dziewczynę. Dzięki świetnym żartom książka jest bardzo ciekawa. Autor w mistrzowski sposób połączył opisy gorzkich i prześmiewczych uczuć. Gorąco polecam "Nielegalnego" jak i stand upy Trevora, które znajdziecie na Youtube.

Jeszcze na koniec ostatni cytat, nie mogłem się oprzeć : „Robienie kupy to potężne doświadczenie. Jest w nim coś magicznego, głębokiego wręcz. Myślę, że Bóg chciał, żeby człowiek robiąc kupę, wracał na ziemię i nabierał pokory. Nieważne, kim jesteś, wszyscy robią kupę tak samo. Beyonce. Papież. Królowa Anglii. Robiąc kupę, zapominamy o naszych pretensjach, zapominamy o tym, jacy jesteśmy bogaci albo sławni. Wszystko schodzi na dalszy plan".

Jędrzej Kwaśniewski

# Serial

## „Przedziwne przygody JoJo”



Fot. Internet

JoJo's Bizarre Adventure to serial animowany na podstawie japońskiej mangi o tym samym tytule autorstwa Hirohiko Ariaki.

Fabula serialu przedstawia historię Joestarów, bogatej angielskiej rodziny, której członkowie posiadają magiczne zdolności pozwalające na przyzwanie fizycznej manifestacji swojej duszy i woli walki nazywanej przez nich "standem". Seria podzielona jest na kilka części, których głównymi bohaterami są potomkowie Jonathana Joestara, z których wszyscy przez jakiś dziwny przypadek noszą przydomek JoJo pochodzące od sylab w imieniu i nazwisku.

Serial wart polecenia jest nie tylko ze względu na wciągającą fabułę, ale też dzięki fantastycznemu soundtrackowi. Niestety problemem dla wielu może być brak polskiego tłumaczenia do części odcinków.

Michał Gendek



# Bunt nie umarł

Bunt był w nas od zawsze. Na przestrzeni lat mnóstwo ludzi przeciwstawiało się narzuconym zasadom. Dzięki temu świat ciągle się zmieniał. W niektórych przypadkach były to zmiany na lepsze, w niektórych na gorsze. Jednakże, jakie by nie były, zawsze rozwijają i uczą. Muzyka od lat jest potężną bronią buntowników.



Fot. Internet

Nasza przygoda zaczyna się w Anglii lat 70. To tam powstał punk rock, muzyka pełna nienawiści i miłości zarazem. Zespoły takie, jak: The Clash i Sex Pistols wykrzykiwały ze sceny anarchistyczne i buntownicze hasła: "Jestem Antychrystem", „Jestem Anarchistą" lub "Biały bunt, chcę buntu, mojego własnego buntu". Dzięki temu ludzie głośno wyrażali, co myślą. Część społeczeństwa zaczęła się z nimi utożsamiać. Muzycy walczyli o różne sprawy. Na przykład w latach 70. nigeryjski muzyk Fela Kuti założył własną społeczność, z którą przeciwstawiał się imperializmowi bogatych krajów w Afryce. Nigeryjska władza go nienawidziła, lecz to go nie obchodziło, ponieważ zależało mu na wybranych słuchaczach. Nie możemy nie wspomnieć o wkładzie grungowej sceny Seattle. Tamtejsze zespoły, jak: Nirvana, Pearl Jam lub Soundgarden od początku były inspiracją do buntu. Tamtejsi wokaliści grali w obskurnych barach ubrani w najtańsze swetry i trampki, podczas gdy popowe gwiazdy ciągle chwaliły się luksusem. Sam Kurt Cobain powiedział kiedyś: "Lepiej być nienawidzonym za to, kim się jest, niż być kochanym za to, kim się nie jest". Wielu ludzi identyfikowało się z "brudnymi" zespołami z Seattle. Hip hop także zabrał głos i przeciwstawił się starym ideom. Amerykański skład Public Enemy walczył o równość dla czarnych społeczności.

Ich przekaz trafił do wielu ludzi. Wprowadzili oni do rapu idee punkowe, które były potem wykorzystywane przez wielu twórców. Inny raper, Kanye West też krytykuje rasizm i szufladkowanie czarnych. W piosence Violent Crimes śpiewa naśladując stereotypy: "Czarni to dzikusy, czarni to potwory". Z kolei Latynosi mieszkający w Ameryce utożsamiali się z tekstami Rage Against The Machine. Był to rapcorowy zespół wspierający meksykańską społeczność w Stanach. Powróćmy na chwilę do Anglii. Uosobieniem buntu w latach 90 był również angielski zespół Chumbawumba. Teksty Chumby są jeszcze ostrzejsze niż teksty The Clash czy Sex Pistols. Ich piosenki opowiadają o obrzydzeniu wobec chciwej władzy, o bezsensie wojen, czy o homofobii. Byli oni szczerzy i prześmiewczy do bólu, śpiewając: "Hey hey, we're a junkies". Jeśli już jesteśmy w Anglii, nie możemy zapomnieć o Davidzie Bowie. Był on symbolem zarówno dziwactwa jak i uporządkowania. David wprowadził do popkultury "wolny i niezaszafadkowany" seks. Wcześniej ludzie wypowiadali się o nim bardzo ostrożnie, szczególnie w krajach komunistycznych. Bowie był jednym z wielu artystów, którzy przyczynili się także do upadku muru berlińskiego. Był on symbolem wolności i charyzmy. Dzięki niemu temat seksu przestał być tematem tabu. Ludzie zaczęli rozmawiać o nim coraz częściej, szczerze i bez strachu. Idee Davida Bowie podzielali również członkowie kalifornijskiego zespołu Red Hot Chili Peppers. Byli oni "dziwakami" grającymi dla "dziwaków". Basista RHCP zawsze podkreślał, że trzeba być sobą, nieważne kim by się było. Zespół zawsze zaskakiwał i pokazywał ludziom, że nie można wstydzić się siebie, swojego pochodzenia, charakteru i lęków. Sprzeciw jest wszechobecny, również w muzyce hardcorowej. Uosobieniem "agresywnego" buntu jest na przykład zespół System of a Down. Od lat ich teksty szokują i skłaniają do dyskusji, np. "Te brutalne ulice są wypełnione bezdomnymi. Nigdy nie ufaj Hollywood" lub "Hipnotyzują naiwnych, propaganda zostawia nas oślepionych". Krytykują głównie współczesny konsumpcjonizm, kłamstwa mediów i niszczenie natury.



Fot. Internet

Mogę to podsumować cytatem z wypowiedzi Fryderyka Nietzschego: "Życie bez muzyki jest błędem". Słuchajmy zatem muzyki zawsze i wszędzie. Muzyka pomoże nam w odnalezieniu siebie.

**Jędrzej Kwaśniewski**



